

Muzyka to antidotum na lęk - rozmowa ze Stanisławą Celińską

Miasto
Kultura

15.06.2022 g. 09:27



Stanisława Celińska jest znakomitą i wszechstronną aktorką uwielbianą przez publiczność. W ostatnich latach dała się poznać również jako wybitna i doceniana piosenkarka. Jej wyjątkowe, emocjonalne interpretacje oraz

empatia i charyzma trafiają do słuchaczy w każdym wieku. Zapraszamy na wywiad, którego artystka udzieliła specjalnie dla magazynu „Opole i kropka”.



- Podczas VII KFPP w 1969 roku zaśpiewała Pani utwór „Ptakom podobni”...

- Pamiętam, że otrzymałam nagrodę za debiut (nagroda Polskiego Radia i Telewizji za debiut – przyp. M.T), ale też, że sama piosenka otrzymała nagrodę (nagroda Prezydium MRN w Opolu dla kompozytora: Romana Orłowa i autora tekstu: Włodzimierza Ścisłowskiego – przyp. M.T.). Zawsze też wspominam, że Włodzimierz Nahorny był taki kochany i zrobił piękny aranż oraz zagrał te piękne nutki, tak jak tylko on to potrafi. Dla mnie to było ogromne przeżycie. Oglądałam festiwal w Opolu i samo zaproszenie było dla mnie niezwykle. Na ekranie telewizora zobaczył mnie asystent Andrzeja Wajdy i zaprosili mnie na próbne zdjęcia do „Krajobrazu po bitwie”... Od tego momentu wszystko się w moim życiu zawodowym zaczęło. Więc tak, po latach mogę stwierdzić, że moja kariera zaczęła się właśnie od Opolu.

- W 2009 roku ponownie przyjechała Pani do Opolu, by w koncercie „Premiery” zaśpiewać utwór „Atramentowa rumba”. Jak inny był już to festiwal...

- Rzeczywiście to już było coś zupełnie innego. Ja przez te wszystkie lata śpiewałam bardzo mocne teksty, uprawiałam piosenkę aktorską, oczywiście był też teatr, film. W pewnym momencie przytrafiło się, że przyszedł do mnie Maciej Muraszko z „Atramentową rumbą” – słuchałam już wtedy Cesárii Évory, która bardzo mi się podobała – piosenka była dla mnie o tyle niezwykła, że mocnemu tekstowi towarzyszy tak łagodna muzyka. Pomyślałam sobie – pojedę z tym utworem na festiwal w Opolu. Był to czas, gdy nie było jurorów, a nagrodę przyznawała publiczność. I to było niesamowite, zajęliśmy czwarte miejsce, a jest to piosenka bardzo spokojna, niefestiwalowa.

- Sześć lat później premierę miał album „Atramentowa...”, który okazał się przełomowy (podwójnie platynowa płyta). Czy spodziewała się Pani tak fenomenalnego i ciepłego przyjęcia ze strony publiczności?

- Kompletnie się nie spodziewałam, że ta płyta tak bardzo się spodoba. Podczas jej nagrywania spytałam sama siebie, co chciałabym usłyszeć, w tych czasach coraz bardziej nerwowych, trudnych. Doszłam do wniosku, że chciałabym, by ktoś mówił do mnie szeptem, by położył mi rękę na ramieniu i powiedział – będzie dobrze.

Okazało się, że nie tylko ja tak czuję i wiele osób potrzebowało takiej płyty, mojego głosu. W ten sposób zaczęła się ta niezwykła droga.

- W owej niezwykłej drodze towarzyszy Pani od początku wspomniany już kompozytor Maciej Muraszko, w jaki sposób zaczęła się wasza wspólna muzyczna przygoda.

- Maciej szukał kogoś do wykonania „Atramentowej rumbi”. Wojciech Trzciński powiedział mu: a może Celińska? Maciej odpowiedział: co ty, ona nawet ode mnie telefonu nie odbierze. Odebrałam telefon, umówiłam się, przyszedł do mnie. Przeczytałam tekst, taki dosyć mocny, pomyślałam – znowu będę musiała krzyczeć, a miałam już tego dosyć. Okazało się, że melodia jest piękna, bardzo mi się spodobała. Do tego stopnia, że poprosiłam Macieja, by pokazał mi inne swoje kompozycje, z których później skorzystałam powoli kompletując materiał na płytę. To jest też dziś dla mnie dobry trop, by śpiewać o rzeczach bardzo trudnych w sposób łagodny i melodyjny.

- Na pierwszej płycie śpiewała Pani teksty m.in. Wojciecha Młynarskiego, na ostatnich płytach śpiewa już Pani własne teksty...

- Zawsze coś pisałam. Pierwsza piosenka powstała jak miałam 15 lat i była o piegach, „Piegowata dziewczyna”, bo miałam kompleks. To wszystko były takie szufladowe historie. Natomiast Maciej mnie namówił, żebym sama napisała teksty. Pomalutku, pomalutku, pomalutku, zaczęłam pisać sama, na poważnie. Pierwszy tekst był trudny, nosił tytuł „Maskarada”, śpiewałam go niedawno w Rzeszowie z orkiestrą. Mówi on o wkładaniu masek, ale nie tych covidowych, a masek, od których nie możemy się później jako ludzie oderwać. Maski władcy, złego człowieka, który musi być już taki, ponieważ maska ta wrosła w jego twarz. Za każdym razem byłam szczęśliwa, gdy powstawał tekst, a później piękna muzyka, do mojego tekstu.

- Podczas 57. KFPP w Opolu w 2020 roku otrzymała Pani nagrodę publiczności im. Karola Musioła za piosenkę „Niech minie złość” (muz. Maciej Muraszko, sł. Stanisława Celińska). Jak wspomina Pani ten szczególny m.in. ze względu na czas pandemii festiwal.

- Ta piosenka powstała troszkę wcześniej. Zawsze chciałam napisać tekst o tym, by ludzie przestali się nienawidzić. Piosenka ta niestety szybko stała się aktualna, a

teraz niestety w ogóle jest bardzo aktualna. Z jednej strony cieszę się, że udało mi się ubrać w słowa ten trudny temat, a Maciejowi w muzykę, ale jest też smutne, że ta złość wciąż się toczy i nie mija.

- Podczas tegorocznego Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w koncercie „Premiery” wykona Pani tytułowy utwór z najnowszej płyty „Przytul” (muz. Maciej Muraszko, sł. Stanisława Celińska). Kolejny ważny utwór o pięknym przesłaniu...

- Myślę, że twórca musi być bardzo czuły i wrażliwy na to, co się dzieje. Nie może założyć sobie kłapek i mówić: dojrzałem teraz do tego i to będę robić. Dobrze, ale czy jest to potrzebne? Tym razem pomyślałam sobie, że sprawy zaszły za daleko, ten tekst napisałam przed wybuchem wojny, a teraz znów stał się on jeszcze bardziej aktualny. Wiedziałam, że muszę nagrać płytę przytulającą, kojącą, dającą nadzieję. Tak bardzo teraz tego potrzebujemy. I właściwie to się teraz tylko liczy. Bo co innego możemy teraz zrobić? Pójść i zareagować wprost? Nie sprawimy tego, bo nie mamy władzy. Możemy przetrwać, właśnie przytulając się do kogoś, dając komuś najbliższemu miłość. Tylko to nas może uratować na dalsze życie i wytrzymać ten koszmar, który nas otacza.

- Co daje Pani dziś największe ukojenie. Czy właśnie muzyka?

- Muzyka jest dla mnie czymś niezwykłym. Urodziłam się, można właściwie powiedzieć pod pianinem mojego ojca, w rodzinie muzyków. Mama była skrzypaczką, ojciec był pianistą, grał bardzo pięknie, był wspaniałym, wykształconym muzykiem, więc muzyka jest we mnie od dziecka. Nawet, gdy grałam trudne role w teatrze, to zawsze towarzyszyła mi piosenka. Miałam przecież recitale czy różnorakie występy, które koły moją duszę. Przyznam się zupełnie szczerze, kiedy słucham czasami takiego potwornego wrzasku, takich produkcji, a nie piosenek - bo tak to można nazwać - to wtedy z przyjemnością posłucham innej muzyki, która mnie uspokoi. Muzyka jest więc dla mnie takim antidotum na niepokój, lęk. Jest mi bardzo, bardzo potrzebna i cieszę się, że wreszcie zaczęłam się nią zajmować.

- Czy planuje pani trasę koncertową dla albumu „Przytul”? Mam wrażenie, że spotkania z publicznością są dla Pani, jak i dla Pani słuchaczy szczególnie ważne...

- Tak, tak. Mam wspaniałych muzyków, którzy w trakcie koncertów mają swoje wspaniałe sola. Moje koncerty to jest taki rodzaj spotkania z muzyką. Muzyka Macieja jest bardzo melodyjna, myślę też, że dlatego dostaliśmy zaproszenie do Opolu. W koncercie „Od Opolu do Opolu” zaśpiewamy medley trzech utworów, będą to dwa utwory Seweryna Krajewskiego oraz premierowa piosenka moja i Macieja z płyty „Przytul”. Bardzo piękna, mówiąca o tym, jak dobrze jest być razem z drugim człowiekiem. Kompozycja bardzo spokojna i, że tak powiem, przytulaśna. Pomału wprowadzamy też nowe utwory do koncertów, bo czuję, że niektórych ze względu na obecną sytuację nie wypada śpiewać. Na koncertach pojawią się wzruszające kompozycje, które pozwolą uspokoić serce. Żebyśmy mieli jakąś nadzieję, żeby na chwilę zatrzymać się w czasie i zapomnieć o tym, co się dzieje na zewnątrz i po prostu spędzić czas koncertu w ukojeniu. Będę mówić szeptem do serduszka, bo wiem, że takie piosenki są dziś ludziom potrzebne.

Rozmawiał Mateusz Torzecki
Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu

Wywiad ukazał się w czerwcowym magazynie "Opole i Kropka": www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/siegnij-po-czerwcowy-numer-opole-i-kropka

Dane kontaktowe
[Wydział Promocji](#)

Tagi
Opole i kropka
wywiad
Stanisława Celińska
Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki